

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty miesięcznie

Dla robotników 4 zł.
Odpisz do domu 30 g.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łódź egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacana ryczałtem

Redakcja i Administracja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto „ROZ WOJ“
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Sobota 27-go maja

No 128

Olbrzymia afera Morgana

NOWY JORK, 26,5

Sledztwo w sprawie działalności Domu bankowego Morgana wykryło, iż wiele wysoko postawionych osobistości nabywało w banku Morgana akcje po cenach od 10 do 17 dolarów niższych, niż na giełdzie.

Na liście tych osobistości znajduje się również nazwisko b. prezydenta Stanów Zjednoczonych, Calwina Coolidge'a. Jakkolwiek Coolidge operacje te przeprowadzał już, jako człowiek prywatny po upływie swego urzędowania na stanowisku prezydenta Stanów Zjednoczonych, to jednak komisja uznaje je jako pośrednie przekupstwo, ze względu na stanowisko, zajmowane przez Coolidge'a, który, jako przewodniczący jednej z ważnych komisji gospodarczych, miał wgląd w interesy firmy Morgana.

Na liście uprzywilejowanych klientów domu Morgana figurują również głównodowodzący armii amerykańskiej w czasie wojny światowej, generał Pershing, znany lotnik puł-

kownik Lindbergh, Owen Young, twórca planu reparacyjnego, prezes najwyższego trybunału Robers, obecny sekretarz skarbu Woodin, senator Mac Addo i inni.

Wyniki śledztwa wzbudziły olbrzymią

sensację. Senator Borah oświadczył, mając na myśli obecnego sekretarza skarbu Woodina, iż naród amerykański ma prawo żądać, aby sekretarz skarbu Stanów Zjednoczonych stał poza wszelkimi podejrzeniami.

Bojkot Niemiec

LONDYN, 26,5

Rada naczelna związków zawodowych postanowiła wczoraj oficjalnie rozpocząć natychmiast bojkot Niemiec oraz zaproponować na kongresie międzynarodowej federacji związków zawodowych, który rozpocznie się w Brukseli dnia 30 lipca, powszechny bojkot

towarów niemieckich przez światową związków zawodowe, liczące 40 milionów zorganizowanych robotników.

Bojkot ten jest odpowiedzią zorganizowanego ruchu robotniczego przeciwko gwałtom hitlerowskich, dokonywanym na niemieckiej partii socjalistycznej.

Polska przeciw paktowi czterech

PARYŻ, 26, 5.

„L'Ere Nouvelle” podaje z powołaniem się na źródło obszerną depeszę z Warszawy, wyjaśniającą stanowisko Polski w sprawie paktu 4ech. Depesza jest zaopatrzona w nagłówki: „Opinia polska jest wroga paktowi”. Jednocześnie w tym samym numerze Ludwik Bresse, przytaczając oświadczenie m. n. Becka, demarche ambasadora Chłapowskiego w Pa-

ryżu oraz deklarację m. n. Raczyńskiego, twierdzi, iż sytuacja w Genewie staje się wysoce delikatna, gdyż stawia Francję w fałszywej sytuacji w stosunku do jej aliantów.

„La Liberte” podkreśla iż Polska nigdy się nie zgodzi na wzmiankę w jakimkolwiek układzie międzynarodowym o możliwości rewizji traktatów.

Z Wschodniego teatru wojny

LONDYN, 26,5

Głównodowodzący armii chińskiej w rozkazie dziennym, wydanym do armii, podkreślił konieczność ewakuacji Pekinu i Tientsinu. Generał zarządził przeniesienie głównej kwatery wojsk chińskich do Bac-nfu, położonego na południowo-zachód.

Marszałek Czang-Kai Czek oświadczył, że konflikt z Japonią może być zlikwidowany jedynie wówczas, gdy Japonia nie będzie wysuwała zadaleko idących żądań.

LONDYN, 26 5

Na zasadzie układu zawartego pomiędzy

dowództwem obu wojsk walczących, tekst chińsko-japoński rezejm nie będzie opublikowany.

Rząd mandzurski został oficjalnie zawiadomiony przez Japonię, że będzie dopuszczony w charakterze równouprawnionej strony do rokowań pokojowych z Chinami. Przedstawicielem Mandżurji będzie minister spraw zagranicznych.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że rokowania o preliminarja pokojowe, które toczą się w miejscowości Mijun, zostaną niebawem pomyślnie zakończone.

Wezuwjuśz znów czynny

NEAPOL, 26,5

Od tygodnia trwa wzmożona aktywność wulkaniczna Wezuwjuśza, narazie przy najmniej niegroźna. Złębki krateru wznoszą się olbrzymie płomięnie, poprzedzane bukiem podziemnym. Od czasu do czasu wulkan wyrzuca kamienie i olbrzymie chmury popiołu. Poza środkowym otworem krateru w ciągu ostatnich dni utworzyły się dwa boczne krater.

DWA DNI W WARSZAWIE ZA ZŁ. 10.—

pokoje dla turystów

w Hotelu Royal, Chmielna 31

wraz z bezpłatnym

oprowadzeniem po mieście

przez specjalnego przewodnika.

Prospekty na żądanie.

Niebezpieczne zamiary Niemiec

Czyli widmo słonia w składzie porcelany

BERLIN, 26. 5.

Pod Osnabrueck odbyła się wielka manifestacja z okazji zjazdu Niemców z obszarów zagranicznych.

W olbrzymim pochodzie wzięło udział około 40,000 uczestników, rekrutujących się przedewszystkiem z pośród delegacji z odłączonych od Niemiec obszarów i mniejszości niemieckich zagranicą.

Wicekanclerz von Papen wygłosił do zebranych mowę polityczną, której przypisuje się tu szczególne znaczenie:

— Rozbicie Europy na liczne państwa i zbalkanizowanie jej jest winą traktatów pokojowych. Niemcy w Europie rozdzielone na małe państwa (?) a jedna trzecia narodu niemieckiego żyje poza granicami Rzeszy. Wilson nie znał panującego we wschodniej Europie chaosu narodowościowego, gdy proklamował prawo samostanowienia narodów. Panowanie mechanicznej większości kosztem mniejszości obciąża politykę zagraniczną demokracji poszczególnych narodów grzechem asymilacji i niebezpieczeństwem iredenty. Ochrona mniejszości przez Ligę Narodów i Trybunał Haski nie przyniosłaby żadnej rzeczywistej pomocy stale majoryzowanym obywatelom o uszczuplonych prawach. Prawa mniejszości stały się pustym słowem. Obecnemu stanowi rzeczy Papen przeciwstawia dążenia do zabezpieczenia jedności samostanowiających o sobie narodowości do autonomii i nowego rodzaju federalizmu. Niemcy uważają za swój obowiązek zmienić ten stan rzeczy. Obowiązek ten wypływa m. in. z poczucia odpowiedzialności narodu niemieckiego za Europę i z konieczności nowego uporządkowania Europy

środkowej bez wciągania jej w eksperymenty państw narodowych. Zachodnioliberalne pojęcia o państwie muszą być zastąpione przez nowe, które zapewnią współżycie narodów w naszej udurzonej części świata.

Wicekanclerz Papen wystosował następnie do kanclerza Hitlera telegram, w którym wyraża przekonania, że oświadczenia jego przygotują niewątpliwie drogę do wprowadze-

nia pokoju i dobrobytu w Europie, a nawiązując do przemówienia kanclerza w Reichstagu, von Papen zaznacza w depeszy:

— W zbalkanizowanej przez traktat wersalski Europie wraz z jej licznymi pozbawionymi praw mniejszościami narocowemii zapewnić może pokój tylko świadome porzucenie zasady państw narodowych i wprowadzenie nowych metod politycznych.

Kultura niemiecka

BERLIN, 26. 5.

Wychodzący w Herne „Naród” w numerze z dnia 23 maja rb. donosi o wypadku nieludzkiego wprost pobicia przez urzędników policji w Dortmund przez miejscowego polskiego towarzystwa szkolnego p. Jana Kuchcińskiego.

W nocy z 14 na 15 maja o godz. 2,30 przybyli do mieszkania prezesa Kuchcińskiego dwaj policjanci. Wtargnąwszy do sypialni małżonków Kuchcińskich, z wymierzonymi rewolwerami zawezwali prezesa Kuchcińskiego do ubrania się w przeciągu pięciu minut i bez zwłocznego udania się z nimi na odwach policyjny.

Na zapytanie o powód aresztowania jeden z urzędników zaczął wymachiwać pałką gumową, grożąc żonie Kuchcińskiego pobiciem. Prezesowi Kuchcińskiemu włożono kajdanki i odprowadzono go na odwach policji.

ny. W drodze na odwach obaj policjanci znęcali się nad Kuchcińskim, bijąc go prawie nieustannie pięściami po głowie i po twarzy i zmuszając go do klękania przed nimi. Kuchcińskiemu, który się opierał, jeden z policjantów skrecał kajdankami rękę tak silnie, że w końcu Kuchciński stracił przytomność.

Na odwachu policyjnym znęcano się nad nim w dalszym ciągu, wymyślając mu od świni „pollacke” itd. i grożąc mu zastrzeżeniem. Po kilkugodzinnym zamknięciu w celi aresztanckiej przewieziono Kuchcińskiego na inny odwach, a stamtąd karetką więzienną do przydzium policji, wśród nieustannych pogroźek i wymysłów. Po południu tego samego dnia zwolniono Kuchcińskiego, nie wyjaśnionemu mu powodu aresztowania. Rany Kuchcińskiego, jak wynika z zamieszczzonego przez dziennik świadectwa lekarskiego, są poważne.

Napływ żydów do Francji

PARYŻ, 26. 5.

Od chwili objęcia w Niemczech rządów przez Hitlera napływ Żydów niemieckich do Francji trwa bez przerwy.

Liczba zaś obelna Żydów niemieckich, którzy napłynęli do Francji, ma wynosić do tychczas około 25000.

Wobec tego w radzie ministrów omawiana jest żywo sprawa tej imigracji i powstał zamiar wyznaczenia czegoś w rodzaju komisji specjalnej, w celu pomagania komitetom wsparć już istniejącym.

W dalszym ciągu organizowane są wciąż tak w Paryżu, jak i na prowincji, zebrania dla wyrażenia sympatii wygnańcom z Niemiec z drugiej wszakże strony znaczna liczba znajdujących się wśród tych wygnańców profesorów, lekarzy, adwokatów i t.d. zaczyna niepo-koić francuskie koła fachowców, wśród których

brak pracy daje się odczuwać dotkliwie.

Koła te obawiają się konkurencji obcych przybyszów, czemu wyraz dał Clement Vautel na łamach „Journalu” zaznaczając z naciskiem że w Szwajcarii zakazano napływającym i tam Żydów niemieckim zajmowania się jakimkolwiek zawodem. Żydzi ci mogą przebywać na ziemi szwajcarskiej jedynie w charakterze turystów.

We Francji Żydzi niemieccy cieszą się szeroką gościnnością, nie należy wszakże do puszczając — kończy Vautel — aby zajęli miejsca Francuzów: A ponieważ istnieje już ośrodek żyddowski w Palestynie, należałoby na pływających do Francji Żydów niemieckich oriantować delikatnie w tym kierunku

Humor

PODSTĘPNY OJCIEC

Kazis za nie w świecie nie chciał piótranu. Z trudem dał się do tego nakłonić, kiedy ojciec podarował mu skarbonkę i każe do zacycie tranu opłacał. Kiedy skarbonka była pełna, ojciec otworzył ją, przeliczył grosze i oznajmił:

— No, zebrało się właśnie tyle, że wystarczy na nową butelkę tranu!

GODZIEN UBOLEWANIA

— To ty nie masz żony, waju?

— Nie mam, Wandeczko.

— A kto ci mówi, co masz robić?

NIETAKT

Młody lekarz (do żony): Jaki ten Karol nietaktowny; u nas zażółcił sobie żołądek, a lekarz się u konkurencji!

Powrót

srebra

Donoszą z Waszyngtonu, że senator Pittman ogłosił program rewaloryzacji srebra, składający się z 6 punktów. Projekt ten zaakceptowały podobno wszystkie państwa, które prowadziły ze Stanami Zjednoczonymi przedwstępne rokowania w sprawach polityki gospodarczej przed rozpoczynającą się w czerwcu międzynarodową konferencją gospodarczą w Londynie. Projekt przewiduje umiarkowane podniesienie cen srebra i ustabilizowanie ceny na nowym poziomie. Zaleca on również wydawniejsze wykorzystywanie srebra, jako pokrycia obiegu biletów bankowych

Zamordowanie lekarza

Na przedmieściu Berlina mieszkał dr Philipstal.

Jednego dnia, wręczając pacjentowi receptę, odzwał się do niego, żartując: „Niech pan zażywa przepisane lekarstwo, a jeśli nie pomoże, niech pan odmówi Ojciec nasz — a gdy i to wteży zawiedzie, wtenczas niech pan śpiewa „Horst — Wessel” (pieśń hitlerowców — przyp. Red.)

Dr. Philipstal, który mieszkał już w tej dzielnicy lat 18, sądził, że wolno mu żartować i może od czasu do czasu powiedzieć pacjentowi niewinny dowcip.

Pomylił się jednak i to tragicznie. W dzi-

siejszych Niemczech nie można żartować. Do wciop kosztuje bardzo drogo.

Dowcip doktora poczęto powtarzać — już nazajutrz po uwadze, wypowiedzianej pod adresem pacjenta, przybyło do mieszkania lekarza dwóch szturmowców, którzy wsadzili go przemocą do auta i odwieźli do dawnego „domu Liebknechta”.

Tu rozpoczęto stosować wobec lekarza najbardziej wyrachowane, ohydne tortury

Łożmano mu kości i kopnięciami ciężkich butów uszkodzono poważnie nerki.

Po trzech dniach znalazła go żona w szpitalu, leżącego już prawie w szponach.

CUDA.

Jak donosiliśmy, odbył się w tych dniach w Warszawie zjazd gospodarczy BB. Zjazd jak zjazd, nie pozytywnego nie postanowił, ale sam fakt, że sfery rządowe wysłuchać musiały już nie ze strony jakiejś tam opozycji, partyjników, ale od swoich najbliższych i najwierniejszych cały przegląd nędzy polskiej, niewątpliwie musiał wywrzeć wrażenie, którego nie mogło zatrzeć uchwalenie wotum zaufania dla dotychczasowych poczynań rządowych w dziedzinie gospodarki, jak np. utrzymanie naszej waluty uchronienie budżetu państwowego przed narastaniem deficytu itp. Oczywiście, że utrzymanie waluty jest rzeczą słuszną: obyż zaufanie do jej trwałości mogło istotnie ugruntować się w najszerszych kołach. Co się tyczy budżetu, to deficytowość jego jest przecie faktem, którego nie ukrywał minister finansów przed sejmem. Jeżeli zaś mimo to wiąże się koniec z końcem, zawdzięczać to trzeba przede wszystkim a może nawet wyłącznie niezwyklej energii organów fiskalnych. Rzecz to wielce obosieczna, gdyż egzekwując podatki sposobami, jakie widzimy na każdym kroku, dostarcza się wprawdzie skarbowi najniezbędniejszych sum, jednocześnie jednak podcina się całe życie gospodarcze. A przecie na zjeździe podkreślono najwyraźniej konieczność inwestycji jako warunku ożywienia i normalnego rozwoju gospodarczego. Pytamy: kto przy panujących warunkach zdecyduje się na inwestycje? Wprawdzie niektórzy mówcy podnosili sprawę odciążenia przemysłu, ale zadłużenie przemysłu jak stwierdza organ sanacyjny kół gospodarczych — „Kurier Polski” — nie jest jedynym ciężarem, jaki przemysł na sobie dźwiga — nie jest nawet najdotkliwszym ciężarem.

Znacznie dotkliwiej daje się we znaki system podatkowy oraz t. zw. świadczenia społeczne, co w czasie zjazdu z całą stanowczością podkreślił b. minister Kwiatkowski, chyba także nie „opozycjonista”, a jeden z filarów sanacji.

Uchwalenie wotum zaufania i depech hołdowniczych swoją drogą — to są formy grzesznościowe — a „rzeczywista rzeczywistość” jaką mimo wszelkich obsłonek wykazał zjazd — swoją drogą,

Ta to „rzeczywista rzeczywistość”, z której przywódca sanacji coraz wyraźniej zdają sobie sprawę, skłoniła chyba p. prez. Sławka w swej obszernej mowie położyć nacisk na potrzebę „przełamania nastroju bezradności”, na „pobudzenie do działania tkwiących w narodzie sił, zarówno moralnych, umysłowych i materialnych”.

No proszę! Jednak ten kryzys działa cuda. Toć do niedawna w pojęciach p. Sławka i jego najbliższych „narod” był une quantité négligeable, wszystko obmyśli się, postanowi i zrobi najlepiej w konwentykłach sanacyjnych, zadaniem narodu milczeć i płacić podatki, a kto by się na to nie zgodził, temu „połamie się kości” (autentyczne słowa p. Sławka — z przed paru lat). Dziś kopiuja to prawie dosłownie Niemcy, gdzie wolno jedynie krzyknąć „Heil Hitler”, kto zaś krzyknąć nie chce, ten „powinien milczeć i wstydzić się”.

Niestety, gdy się zmusza do milczenia cały naród — tem głośniejsze przemawiają fakty. A musi to być mowa bardzo przekonująca, skoro pod jej wpływem p. Sławek odnalazł niespodziewanie „tkwiące w narodzie siły”, nie tylko „materialne”, ale „umysłowe” i „moralne”.

Cuda... cudeńka!

Zgadamy się na ten raz najzupełniej z

p. Sławkiem, że w narodzie tkwią siły, że rozbudzenie tych sił jest jedynym środkiem do wyjścia z obecnego impasu. Ale do tego za mało jest życzeń pobożnych. Siły niespożyte tkwią w najdrobniejszym ziarnku pszenicy czy żyta — ale, by kiełkować, potrzebuje ono odpowiedniej atmosfery — i naród, aby mógł rozwinąć swe siły, potrzebuje atmosfery — atmosfery zaufania.

Japończycy pod bramami Pekinu

Od kilku lat siedzibą rządu chińskiego jest Nankin, ale przeciętny Europejczyk, zapytany o stolicę Chin, odpowiada zawsze: Pekin. To stare miasto, rezydencja kilkudziesięciu cesarzy chińskich, pełne historycznych pałaców, uważane jest na całym świecie za główne miasto „państwa środka” a Chińczycy kom jest szczególnie drogie. W Pekinie mieszkali dawniej posłowie państw obcych, rozprawiający zwykle własnymi oddziałami wojskowymi. Dokoła eksterytorjalnych pałaców i konsułów mieszkali zagraniczni kupcy i agenci w tak wielkiej liczbie, że niektóre dzielnice straciły charakter miasta chińskiego. Dziś jeszcze mieszka tam tyłu cudzoziemców, że rząd chiński postanowił wycofać swe wojska z wschodniej części Pekinu, by nie narażać życia i mienia obcych.

Głównym jednak powodem cofania się jest oczywiście słabość militarna Chin. Pokazane liczebnie armie chińskie cofają się wciąż przed znacznie słabszymi, ale bitniejszymi wojskami japońskimi. Co zaś najgorzej świadczy o Chińczykach, to fakt, że mająd wrogów nie zdołał ich zjednoczyć i pobudzić do energicznej obrony kraju. Rząd nankijski, który zapowiadał bezwzględna obronę „każdej piędzi ziemi”, co tydzień traci kilka powiatów z obszaru, nad którym rozciąga się jego nominalna władza.

Było błędem ze strony Chińczyków, że przed miesiącem, gdy wojska Mikada wstrzymały swój pochód a nawet cofnęły się nieco zaczęły znowu — jak twierdzi Japonja — zacząć i prowokować. Jeśli się niema szans zwycięstwa, lepiej zawrzeć zawieszenie broni zanim przeciwnik wywalczy większe zwycięstwa. A Chiny były i są słabe. Na co liczył rząd nankijski? Na pomoc Ligi Narodów? Ta opieszala i gadatliwa instytucja skorzystała z tego, że Japonja zgłosiła wystąpienie. Od

dłuższego czasu nie już nie słyhać o pracy Ligi nad załagodzeniem „zatargu” (słowa wojna” jeszcze się w Genewie nie używa). Odpoczywają różne komitety, podkomitety, komisje rady etc.

Chińczycy stawiają słaby opór nie tylko dlatego, że Japończycy górują uzbrojeniem i wyćwiczeniem. Zdaje się, że oprócz bomb i granatów dużą rolę w „maniu oporu odegrały odezwy, rzucane przez aeroplany japońskie. Żołnierz chiński bił się niechętnie raz dlatego, że nie wierzył swym sprzedajnym generalom, a powtóre dlatego, że robiła na nim pewne wrażenie propaganda japońska wskazująca, że rasa żółta nie powinna się wyniszczać w morderczej walce, lecz zjednoczyć się przeciwko wyzyskiwaczom z rasy białej, którzy wymusili na Chinach różne koncesje handlowe, kolejowe, celne i t. p.

Gdy Japończycy stanęli dosłownie u bram Pekinu rząd nankijski uznał się — jak wynika z ostatnich depech — za pokonanego i postanowił zawrzeć rozejm. Nie jest to pokój, gdyż formalnie biorąc wojny między obu państwami nie było, bo posłowie Chin i Japonji nie zostali odwołani z Tokio i Nankinu. Warunki zawieszenia broni pewnie nie są korzystne dla Chin. Ale odkąd się Chińczycy przekonali o swej słabości i bezsilności Ligi Narodów będą z wdzięcznością przyjmować każde drobne ustępstwo Japonji. Cofnięcie wojsk japońskich w stronę „Wielkiego Muru” będzie uważane za dowód pokojowych chęci choć jeszcze rok temu rząd nankijski marzył o odzyskaniu całej Mandzurji.

Japonja postawiła na swoim. Utworzyła „niepodległą” Mandzurję i rozszerzyła jej granice. Ale ta wojna nie przyniosła Japonji dotąd żadnych wielkich korzyści. Bilans jest — jak zwykle bilans wojny — dla obu stron smutny.

Znalazło się i społeczeństwo

„Dziennik Wileński” omawiając zjazd gospodarczy B. B. podkreśla, że parokrotnie padło na nim wezwanie do społeczeństwa o poparcie, organizowania się i t. p.

„No proszę! — zaznacza „Dziennik Wileński”. Jednak ten kryzys działa cuda. Toć do niedawna w pojęciach p. Sławka i jego najbliższych „narod” był une quantité négligeable, wszystko obmyśli się, postanowi i zrobi najlepiej w konwentykłach sanacyjnych, zadaniem narodu milczeć i płacić podatki, a kto by się na to nie zgodził, temu „połamie się kości” (autentyczne słowa p. Sławka — z przed paru lat). Dziś kopiuja to prawie dosłownie Niemcy, gdzie wolno jedynie krzyknąć „Heil Hitler”, kto zaś krzyknąć nie chce, ten „po-

winien milczeć i wstydzić się”.

„Niestety, gdy się zmusza do milczenia cały naród — tem głośniejsze przemawiają fakty. A musi to być mowa bardzo przekonująca, skoro pod jej wpływem p. Sławek odnalazł niespodziewanie „tkwiące w narodzie siły”, nie tylko „materialne”, ale i „umysłowe” i „moralne”. — Cuda... cudeńka!”

Czytaj „P R A D”!

Krzesła pękły od śmiechu

W Paryżu zdarzył się groteskowy przypadek w jednym z teatrów. Zająście skończyło się tem, że zarówno dyrektor, jak i widz musieli stanąć przed sądem.

Poważny mieszkaniec Paryża, niejaki p. Anteuil, wybrał się pewnego wieczora na wesołą komedię do teatru. Bawił się tak dosko- nale, że literalnie tarzał się ze śmiechu i w pewnej chwili znalazł się razem z krzesłem na podłodze. Siła upadku uszkodziła krzesła sąsiadów jego z prawej i lewej strony tak, że i ci panowie również usiedli na ziemi. Trzask łamanych krzeseł zwrócił uwagę całej publiczności a aktorzy oniemieli. Przez chwilę miało się wrażenie, że dalszy ciąg komedii odbywa się na widowni. Ale intermezzo nie kończyło się na tem. Zirytowany dyrektor teatru ruszył między krzesła parkietowe, na głośnie rozbrzmiały światła, a niefortunnego pana Anteuil otoczyli woźni, wzywając go, aby się

udał natychmiast do kancelarii.

Gdy sprawa całego zajścia podniósł się wreszcie i chciał pójść z woźnym do kancelarii teatralnej, cały wypełniony po brzozi teatr zatrząsł się znów od wybuchu śmiechu. Powodem tej wesołości były widocznie spodnie p. A. Wprawdzie biedaczyna nie miał kapelusza, niemniej długa chwila z nim rozweseleni widzowie uspokoiła się.

Dyrektor teatru żądał zwrotu kosztów na prawy trzech uszkodzonych foteli i odszkodowania za nieoczekiwaną przerwę w przedstawieniu. Pan A. z swej strony żądał odszkodowania za zniszczony garnitur. Sędzia skazał tylko dyrektora, motywując swój wyrok tem, że tylko gość poniósł szkodę, gdyż cały wypadek wyszedł tylko na dobre teatrowi i stał się dla niego mimowolną, ale bardzo przekonywującą reklamą.

Uzasadniona samotność

W Los Angeles zmarła miss Małgorzata Keith, oryginalna dziwaczka która swoją fanatyczną miłość do roślin i zwierząt posunęła do granic... głębokiej nienawiści do ludzi. Pogrzeb milionerki odbył się w ogromnym parku jej posiadłości. Ciało złożono na wieczny spoczynek pod wiekowym dębem, na kopcim cmentarzu, gdzie pod kamiennymi nagrobkami leży około 200 faworytów zmarłej. Chciała ich mieć przy sobie aż do dnia sądu ostatecznego.

Pochodziła ona z bogatej rodziny. Jej ojciec był fabrykantem konserw i wskutek szczęśliwych spekulacji dorobił się milionowej fortuny. Straciwszy wczesnie matkę, a ojca w 18 roku życia, jako jedynaczka stała się panią 8 milionowego majątku. Cała falanga mężczyzn ubiegała się o rękę bogaczki. — Mając 22 lat, wyszła pierwszy raz za mąż.

W pół roku małżeństwo się rozleciało. Podobnie było z drugim i trzecim związkiem.

Wtedy 30 letnia rozczarowana zawodami kobieta, postanowiła żyć dalej samotnie. „Nie cierpie ludzi” — powiedziała — „urządę się tak, abym mogła jak najbardziej stykać się z nimi. Czuję się najlepiej wśród drzew i kwiatów”. — Kupiła kawał lasu i odgrodziwszy go drutem kolczastym, wybudowała sobie dom na leśnej polanie. Tam przeżyła samotnie dalszych 37 lat swego życia, nie wydalając się ani razu poza obręb naturalnego parku.

Służba jej składała się z dwu kobiet, jedynych istot ludzkich, z którymi komunikowała się osobiście. Wszyscy inni musieli zwracać się do niej pisemnie nawet trzej za rządzący jej majątków. Nikt nie widział jej pa- ocy od chwili, kiedy przeniosła się do po-

siadłości wiejskiej. Nigdy nie chorowała, a umarła nagle na udar serca. Obyczaje jej uchodziły w całej okolicy za klasyczny przykład ekstrawagancji, choć do nich się przyzwyczailono.

Lubiąc ogromnie muzykę aranżowała oryginalne koncerty; artyści grali w pustym salonie, a ona słuchała uszyta za zasłoną. Dźwiękiem dzwonka elektrycznego dawała znak, że ma dość. W późniejszym wieku zaczęła hodować koty — po sto sztuk odrzucała chorych zwierząt założyła sanatorium, w jakim pracowali dwaj weterynarze, dla których była też niewidzialna. Cały majątek zapisała towarzystwu opieki nad zwierzętami, ludziom nie zostawiając ani grosza.

Wielomówne ogłoszenia

W dziennikach, znalazłem ogłoszenie, że jest „potrzebna panna z własną wirówką”. Nie wiem, do jakiego szczęścia jest insareto wi ta wirówka potrzebna. Ale idąc w te ślady możemy się doczekać i takich ogłoszeń. Potrzebna wdowa z własną hulajnogą. Albo: potrzebna rozwódka z własnym moździerzem. Lub nareszcie: potrzebna mężatka z własnym kajakiem. W rezultacie przemysłowiec, który będzie chciał zmontować fabrykę uczyni to przy pomocy zaciężnych pań, z których każda do fabryki coś wniesie.

ARGUMENT ZEBRAKA

Tak mało i zdrowo wyglądasz! Dlaczego nie weźmiesz się do pracy — mówi go spodyni z wyrzutem do włóczęgi, który stoi przed drzwiami.

— A pani jest tak piękna, że mogłaby pani być gwiazdą filmową! Dlaczegoż pani się dzi w kuchni?

Jeszcze nigdy żaden zebrek nie dostał tak obfitego obiadu.

Największy optymista

Zdawało mi się zawsze, że największym optymistą na świecie jest feljtonista. Przecież świecie wierzyłem i dotychczas wierzę, że sanacja wyprowadzi nas z gospodarczego trzęsawiska, że Hitler dla przypiecztowania zgody z nami ofiaruje nam miliardową pożyczkę na rozbudowę Gdyni i że na stuletni jubileusz Polski Odrodzonej dowiemy się nareszcie całej prawdy o Gergonowej. Różowa są te szkła, ale taka już moja natura.

Tymczasem widzę, że większym optymistą odemnie jest Roosevelt ze swoim orędziem do 44 monarchów i prezydentów. On chce rozbrojenia i ci suwereni także. Zdawałoby się więc, że zachodzi kardynalny warunek do zgody, wyrażający się w dwuwierszu:

„W tem tylko ambaras,

By oboje chcieli naraz”.

Do rozbrojenia dąży każdy suweren każdy rząd. Tylko jest w tem dążeniu pewne ale. Bo dąży on nie do rozbrojenia siebie, tylko swoich sąsiadów. I sam zbroi się potem tylko, aby tamtych móc rozbroić. A ponieważ każdy robi to samo, więc wytwarza się z tego circulus vitiosus, który można określić jako zbrojenie dla rozbrojenia.

Powinien był więc Roosevelt w swoim orędziu tak kwestję postawić: Zbrojcie się, a by się nawzajem rozbroić! Wtedy przyszłoby do nas, że jest już taki gruntowy kamień, na którym można zbudować duszą powyżej jak

pięciu, poczem zapanowałby spokój, nie na wieki wprawdzie, ale przynajmniej na tak długo, aż nowe pokolenie nie podrośnie i na nowo się nie dozbroi. Zresztą poco to robić wszechświatową zgodę, skoro poseł Marjan Dąbrowski jej nie chce. Zawziął się on na Hitlera i postanowił go wykończyć. Jak — mniejsza o to. Cel uświęca środki.

Tydzień temu pisał „Kurierem krakowski”, że studenci niemieccy spalili na stosie 20.000 książek napisanych nie w myśl hasła Hitlera. Ale już na drugi dzień poseł Dąbrowski zreflektował się i 20 tysięcy poprawił na 2 miliony. W każdym razie imponująca cyfra. Tyle mniej więcej książek ma biblioteka londyńska, na większa po waszyngtońskiej i paryskiej. Był to więc wyczyn barbarzyński, za który warto już było Hitlerowi łeb uciąć. — Tymczasem p. Dąbrowski uznał, że i 2 miliony dla Hitlera jest za mało. Więc w parę dni potem doniósł, że barbaria niemiecka spaliła 20 milionów książek.

To jest taktyka. Kto w ten sposób przeciwnika atakuje, musi zwyciężyć. Najpierw ogień karabinowy, potem maszynówki, a na końcu grubsze działa.

20 milionów. Naturalnie tylu książek nie ma w całych Niemczech. Pewnie p. Dąbrowski dopożyczył Niemcom do tego całopalenia swojego „Tajnego Detektywa”. Niebyłoby to patriotyczne, ale dla polskiego ducha bardzo zdrowe.

Z drżeniem czekałem, czy niszczycielski duch Hitlera nie spotężnieje w dalszym ciągu do 200 milionów. Ale nie stało się. Pan Dąbrowski posiada umiar publicystyczny. Wie dobrze, kiedy powiedzieć sobie: stój! W ten

sposób skończyło się na tych legendarnych 20 milionach. Mimo to zarzucam mu, że w naszej walce z Hitlerem dolewa oliwy do ognia. A właściwie dorzuca książek do ognia. Dobrze i to z braku oleju.

Te papierowe dywersje p. posła celem podtrzymania wojowniczych nastrojów w Europie stoją w rażącej sprzeczności do pacyfistycznych działań Mellona, byłego ministra skarbu Stanów Zjednoczonych. W tym charakterze oszukał on podobno skarb amerykański na 20 milionów dolarów, czem lepił się przysłużyć idei pokoju niż wszystkie orędzia Rooseveltowskie. Bo kto niema pieniędzy, ten nie rwie się do wojny. Może ten Mellon stał się nawet przyczyną tych pokojowych nastrojów p. prezydenta Ameryki, starając się ogolocić swój kraj z najżywniejszego narzędzia wojny.

U nas podobnym patriotą jak p. Mellon jest inżynier Ruszczewski. Ten sam, który za stał Gdynię drewnianą, a zostawił ją murowaną. Coś on w tym guście sam o sobie powie. Jednym słowem — Kazimierz Wielki. Tylko w mniejszym stylu. I nie tak bezinteresowny. Dla Gdyni cegielka, a dla pana inżyniera zaraz cała ściana. Powoli byłby nam postawił Gdynię, a sobie Babilon.

Szkoda, że mu prokurator przeszkodził w tej zbrojnej pracy. Bo o co właściwie chodzi? Boi się może pan prokurator, że jak dalej tak dobrze pójdzie, to Polskę rozkradną? Płonna obawa! Polska jest tak bogata, że i stu Ruszczewskich nie da jej rady. A przytem jesteśmy bardzo ekonomicznie urządzeni. Co patrioci na jednym końcu wezmą, to na drugim końcu doszłukuje się polatkami. W ten sposób jesteśmy zawsze al pari.

KRONIKA

Nowe nadużycia w Magistracie m. Rudy Pabjan.

Na terenie samorządu Rudy Pabjanickiej ujawniono znów nowe nadużycia, których do puszczali się dwaj urzędnicy Magistratu, a mianowicie Bertold Golmer, kierownik miejskiego biura wypłat zasiłków bezrobotnym z Funduszu Pracy, oraz kontroler tegoż biura Franciszek Gąsiorek.

Magistrat Rudy Pabjanickiej, ma powierzone czynności kontroli oraz wypłaty zasiłków z Funduszu Bezrobocia, bezrobotnym zamieszkałym na terenie miasta Rudy Pabjanickiej.

Golmer nie znał dokładnie terenu Rudy Pabj. natomiast Franciszek Gąsiorek, znany ze swych poczynań przyjęty został przez burmistrza Dólkę Franciszka, specjalnie ze względu na dół rodzinnych, albowiem jest siostrzeńcem burmistrza.

System protekcyjny okazał się szkodliwym dla samorządu.

Gąsiorek zainicjował specjalne machinacje, które zarówno jemu, jak i Golmerowi przynosiły poważne dochody.

Mianowicie korzystając z tego, iż niektórzy z bezrobotnych otrzymywali pracę, jeszcze przed ukończeniem okresu zasiłkowego (13 tygodni) podsuwali im niewykorzystane talony zapomóg tygodniowych na przyszłe tygodnie do podpisu przy ostatnim zasiłku, a następnie pobierali dla siebie wspomniane zasiłki.

W podobny sposób obaj wyżej wymienieni uczynili z niejakim Zygmuntem Witczakiem zamieszkałym przy ulicy Łącznej.

Po podjęciu 2 tygodniowych rat zasiłku Witczak powołany został do wojska.

Przed odejściem przy wypłacie ostatniego zasiłku Gąsiorek wspólnie z Golmerem podsunęli Witczakowi dalszych 11 talonów i następnie podejmowali za niego zasiłki.

Machinacje swe Golmer i Gąsiorek prowadzili by prawdopodobnie dłużej, lecz przy padkowo zwrócono uwagę na sprawę Witczaka, o którym wiadomem było, iż służy w wojsku.

Kontrola ujawniła nadużycia obu urzędników Magistratu, w związku z czem wdrożono przeciw nim dochodzenie dyscyplinarne i sprawę skierowano do Urzędu Prokuratorzkiego.

Straty, wynikłe z powodu machinacji obu wyżej wymienionych urzędników pować musi Magistrat albowiem Fundusz Bezrobocia potraci sobie wszelkie piepowanie i piaty, z sum przeznaczonych dla samorządu za spełnianie czynności zastępczych.

Jak dotychczas ustalono suma nadużycia Gąsiorka i Golmera sięga 1000 złotych.

MAJ

27

Sobota

KALENDARZYK

B. dy Dk.

Uzurpowanie sobie prawa do wymiaru sprawiedliwości

W dniu 12 maja r. b. na sali III ej Sadu Grodzkiego w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Lewandowskiego odbywała się sprawa Stanisława Adamiaka, właściciela domu przy ul. Ludwiki 28, który oskarżał małżonków Feliksa i Marię Pawlickich, iż dzierżwiąc u niego stalarnię na posesji przy ulicy Zgierskiej 120 przywłaszczyli sobie różne rzeczy.

Gdy po zakończeniu rozprawy sędzia Lewandowski ogłosił wyrok uniewinniający małż. Pawlickich Adamiak podbiegł do stoicy przy pulpicie Marii Pawlickiej i uderzył ją pięścią w twarz.

Niewiasta padła na ziemię. W obronie

stanął mąż, a za nim kilku znajomych, przy czem wynikła bójka na sali sądowej, tak że przerwano rozprawę.

Dopiero liczniejszy oddział policji przerwał awanturę i usunął walczących. Adamiak stanął w dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim w Łodzi, oskarżony o nieposzanowanie instytucji sądowej.

Sąd pod przewodnictwem s. dr. Bałickiego, po wysłuchaniu świadków, między którymi zeznawał przewodniczący poprzedniej rozprawy sędzia Lewandowski, wydał wyrok, na mocy którego 30-letni Stanisław Adamiak skazany został na 6 miesięcy więzienia.

Nowoczesna wędrówka ludów

Dwie wioski serbskie przeprowadziły się z Albanii do Jugosławji

Niedaleko miasteczka Korcz w Albanii w pobliżu jugosłowiańskiej granicy nad Praspankie jeziorom leżą dwie wioski Gorica i Gombosz, których ludność w liczbie 56 rodzin o 506 głowach oznajmiła niedawno władzom albańskim, że zamierza opuścić teren Albanii i przenieść się do Jugosławji, ponieważ uważa się za Jugosłowian. Rolnicza ludność tych dwu wiosek żyła dotychczas w poddaństwie u właściciela tych wiosek. Właściciel Maliczbey Fraszei objął wioski te w swe posiadanie przed 30 laty za rządów tureckich w tym kraju na mocy rozstrzygnięcia ówczesnego sądu tureckiego w Bitolji. Przed rokiem ożnajmił Fraszei mieszkańcom, że znosi państwo i poddaństwo, z czego ludność skorzystała w ten sposób że postanowiła kraj na zawsze opuścić. Przenoszenie się całych wiosek w tych krajach nie należy do rzadkich wypadków, ale tym razem chodzi o pouczające zdarzenie, gdyż ilustruje ono stosunki narodowościowe w tej części kontynentu europejskiego. Wypadek ma charakter ogólnopolityczny.

Gdy tylko poseł bułgarski Minko Minczew, dowiedział się, że ludność chce opuścić gminy, natychmiast udał się do Gorycy i starał się ludność przekonać, że powinna przeprowadzić się do Bułgarii, a nie do Jugosławji. Wmawiał w omyłki tej wsi, że w Bułgarii przyjęci będą jako bracia których Bułgaria uważa za awangardę bułgarskiej aspiracji w tej części półwyspu bałkańskiego.

Ale akcja dyplomaty w tych wsiach zupełnie nie zawiódła. Mieszkańcy Gorycy i Gombosza oświadczyli hardo, że czują się ciarlem i duszą Jugosłowianami i dla tego chcą przenieść się do Jugosławji.

Dnia 22 kwietnia ludność obu gmin przekroczyła Jugosłowiańską granicę ciągnąc za sobą całe mienie, stada bydła itd. Na granicy serdecznie powitano tych oryginalnych migrantów z Albanii. Władze dały im do dyspozycji samochody ciężarowe aż do ochri-

du skąd koleją przewieziono cały transport do okolic Skoplje, gdzie w powiecie Sotok w gminie Metokija rząd Jugosłowiański przydzielił im grunta, domki nowoczesnie wybudowane i wyposażone w nowoczesne narzędzia rolnicze.

Przywódcy wieśniaków, którzy zdecydowali się masowo opuścić Albanię opowiadali dziennikarzom, jak władze albańskie, zwłaszcza żandarmerja, wywierały na nich nacisk, aby nie przeprowadzali się do Jugosławji. Obaj przywódcy Marko Nastewicz i Naum Stenowicz byli przez pewien czas więzieni a na wolność byli wypuszczeni tylko na interwencję jugosłowiańskiego konsula. W drugi dzień świąt wielkanocnych żandarmi albańscy oznajmili mieszkańcom Gorycy, że muszą być po południu na plac wiejski, że przyjdzie urzędnik, który ma im coś do zakomunikowania.

Lud rzeczywiście zgromadził się na wskazanym miejscu i czekał. Przybył bułgarski poseł w Tyrannie Minczew w towarzystwie pięciu albańskich żołnierzy.

— Wy chcecie przeprowadzić się do Jugosławji? pytał nas — opowiada przywódca wieśniaków. —

— Chcemy — odpowiedzieliśmy.

— Wiecie, kim ja jestem?

— Nie znamy cię.


— Jestem bułgarskim ministrem z Tyranny. Radzę wam, abyscie nie szli do Jugosławji, ponieważ wiem, że wszyscy jesteście Bułgarami a w Jugosławji będzie wam gorzej się powodziło niż tutaj. Zostaniecie bez ziemi i będą was bić, — przekonywał bułgarski dyplomata

— Nie jesteśmy bułgarami — odpowiedzieliśmy — i pójdziemy do Jugosławji.

Minczew nie zdołał przekonać ludności o jej bułgarskim pochodzeniu i opuścić gminę. Po świątach władze albańskie oznajmiły nam, że możemy odejść do Jugosławji — mówił dalej przywódca wieśniaków jugosłowiańskich z Albanii, zaznaczając, że do Jugosławji chcą przenieść się dalsze wioski jak

POLSKIE OSRAMOWENI

gwarantują:



DŁUGA ŻYWOTNOŚĆ

WIELKĄ WYDAJNOŚĆ ŚWIATŁA

MAŁE ZUŻYCIE PRĄDU

Szuminae, Globoczane, Szulin, Leska i Zrnsko.

Historja tej „nowoczesnej wędrówki” jest bardzo znamieną dla tamtejszych stosunków politycznych. Według protokołu podpisanego na konferencji bałkańskiej w Konstantynopolu przez delegację albańską i bułgarską o wzajemnym uznaniu mniejszości, ludność obu tych gmin była uważana za Bułgarów, o czem lud nie chciał ani słyszeć. Z tego wynika, że jako rezerwa należy przyjmować pretensje Bułgarków do t. zw. Macedonii, która jest kością niezgody na Bałkanach.

Odsłonięcie pomnika Walerjana Łukaszyńskiego w Zgierzu

(a) Dziś w sobotę w sali Związku Podoficerów Rezerwy przy ulicy Karola 8 rozpoczyna się Wojewódzki Zjazd czwartaków, to jest b. żołnierzy 4 p. p. Leg.

Na zjazd ten przybywa z Warszawy wicemarszałek Sejmu dr. Polakiewicz, tudzież liczni delegaci Zarządu Głównego Związku Czwartaków oraz innych organizacji pokrewnych.

— W niedzielę, dnia 28 bm., przy udziale uroczyste odsłonięcie pomnika Walerjana Łukaszyńskiego, majora W. P. 4 p. ówczesnego Królestwa Polskiego, który w roku 1930 wywieziony został do kazamat rosyjskich, za szerzenie hasel czynnej walki z najazdem rosyjskim i na obczyźnie dokonał zycia.

delegacji organizacji legionistów, b. wojskowych, podoficerów, władz administracyjnych i samorządowych oraz wojska odbędzie się

Ile Japonię kosztuje wojna?

Przewlekła wojna, jaką Japonia toczy z Chinami przynosi jej wprawdzie sukcesy militarne, ale równocześnie pogrąża kraj w coraz ostrzejsze trudności finansowe. Efektywne koszty wojny stanowią w budżecie japońskim wzrastającą z roku na rok pozycję. Same tylko operacje wojskowe w Mandżurii wyniosły według budżetu za r. 1931-32 — 88,9 milj. jen.

W sieni domu przy ulicy 11 listopada 8 wynikła bójka, w czasie której inicjator tejże 36-letni dozorca tegoż domu Antoni Sudra doznał obrażeń głowy i twarzy, zadanych mu tępym narzędziem.

Przybyły lekarz pogotowia opatrzył ranego.

Przeciw tępieniu ptaków

Z nastaniem wiosny przybyła świeża, interesująca szerszy ogół plaga w postaci całego szeregu zawodowych i przygodnych tępicielei owadożernego, pożytecznego ptactwa, pozostającego pod specjalną ochroną.

Ofiarą zwyrodniałych tępicielei padają najmile i najpożyteczniejsze ptaki jak: makolągwy, słowiki, szczygły, zięby, szpaki, czy-

Handel win J. Jaworska w nowej siedzibie

Jedna z najstarszych firm na terenie naszego miasta, a mianowicie handel win, spi rytualji, delikatesów firmy J. Jaworska i S-ka, która umieściła się ostatnio przy zbiegu ulic Narutowicza i Piotrkowskiej, przeniesiona została od obszernego lokalu przy ulicy Narutowicza 25.

Jak zdołaliśmy ustalić kierownictwo firmy dołożyło wszelkich starań, aby w nowym lokalu zadośćuczynić wszelkim wymagom szerokich rzesz robotniczych

To też w pierwszym rzędzie skład zaopatrzony został w doborową gatunki wszelkiego rodzaju trunków w szczególności zaś piwnicy firmy J. Jaworska i S-ka obfitują w doskonale wina i miody staropolskich przechowywano od kilkunastu lat.

Niezależnie od powyższego, skład zaopatrzony został w różnego rodzaju delikatesy i smakołyki oraz artykuły spożywcze, w które zapatrywać mogą się szerokie rzesze konsumentów po nader przystępnych cenach.

Dla wygody klientów zastosowała zlecenia telefoniczne, które przyjmuje telefon Nr. 213-89.

ZEGAR SŁONECZNY.

— Ta willa bardzo mi się podoba. Tylko niech mi pan powie, co oznacza ten dziwny pręt na ścianie frontowej i te liczby?

— To jest zegar słoneczny, proszę pani. O teraz wskazuje dokładnie godzinę jedenaściami, jak mój zegarek.

— Ach Boże, czego to ludzie w ostatnich czasach nie wymyślili.

żyki i inne, które niestety mają nabywców wśród biedniejszej warstwy ludności, przez co powodowana jest niedozwolona odnośniami przepisami podaż na rynku zbytu.

Ponieważ tego rodzaju przestępczość z rozumiiałych względów tolerowana być nie może, Łódzkie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami jako instytucja specjalnie powołana do ochrony zwierząt i walki ze szkodnikami w znaczeniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 marca 1928 r. podjęło przy udziale swych inspektorów, członków i policji intensywną walkę przeciwko groźnemu w swych skutkach złu, gdyż w razie wytepienia pożytecznego ptactwa grozi nam klęska w polach i ogrodach ze strony robaictwa, z którą ze względu na ogólny dobrobyt kraju walczyć należy.

W tym celu planowo dokonywane są obławy w ogrodach i zaroślach na peryferiach miasta i okolic, jak dotychczas z wynikami dodatnimi, bowiem wypuszczonych zostało na wolność mnóstwo ptaków przeznaczonych na sprzedaż, a łapaczy wciągnięto na „czarną listę” dla celów represyjnych. Również w każdą sobotę udaje się na rynek Tanfaniego inspektor i członkowie Towarzystwa wraz z przedstawicielami policji i masowo wypuszczają na wolność ptaki dostarczane na sprzedaż — a handlarze są pociągani do odpowiedzialności karnej.

Zaznaczyć należy małe zainteresowanie się społeczeństwa wyżej omawianą nader palącą sprawą, dlatego Łódzkie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami zwraca się z prośbą do ogółu obywateli o czynną współpracę w zapobieganiu i tępieniu rozpowszechnionego i dalej szerzącego się zła.

według budżetu za r. 1932-33 — 252 milj., a według budżetu na r. 1933-34 mają wynieść 190,8 milj., czyli łącznie za okres 2 i pół lat — 532,6 milj. Pozycja wydatków wojennych za rok 1933-34 wynosi 820 milj. jen, czyli 36 proc. wszystkich wydatków państwowych i o 100 milj. jen więcej niż wynosi dochód z podatków. Należy tu nadmienić, że w okresie od stycznia 1932 do marca bież. roku kurs waluty japońskiej uległ silnemu spadkowi, gdy bowiem w styczniu ub. roku wynosił około 50 dolarów za 100 jen. obecnie utrzymuje się na poziomie 20 — 21 dolarów za 100 jen.

W rezultacie finanse państwowe znajdują się w nadzwyczaj trudnej sytuacji. Deficyty budżetowe ostatnich lat pokrywa rząd wyłączając nowe pożyczki, to też dług państwa w Japonii wynosił po koniec ub. roku 7 miliardów jen (z czego wewnętrzny dług około półtora miljarda, a pod koniec bież. roku wynosił 8 i pół miljarda jen. Operacje pożyczkowe dla pokrycia deficytów budżetowych prowadzą się właściwie do buhalteryjnych kombinacji z bankiem japońskim i druku banknotów nie pokrytych złotem.

Bilans wyprawy mandżurskiej jest jak do tej pory wybitnie ujemny. Operacje wojenne w Mandżurii kosztują Japonię około 200 — 250 milj. jen rocznie a nie dają poważniejszych korzyści ekonomicznych. Wprawdzie zajęto sibińskie koleje, banki, przedsiębiorstwa i posiadłości chińskich generałów, a rynek mandżurski stał się faktycznie monopolem japońskim, niebawem jednak bojkot, jaki Chiny zastosowały wobec towarów z Japonii, przyniosła tej ostatniej straty, przewyższające o wiele problematyczny narazie zysk z wypraw wojennych.

Z Konserwatorium muzycznego H. Kijeńskiej

W niedzielę dn. 28 maja o godz. 15.30 w sali Filharmonji Narutowicza 20 odbędzie się Popis Uczniowski Konserwatorium.

W programie popisu utwory: Bacha, Griega, Hydna, Linta, Moniuszki, Vieuxtemys'a i inne.

Bilety w cenie od gr. 50 do zł. 3.— do nabycia w kancelarii Konserwatorium Traugutta 9 tel. 210-86. W dniu popisu przy Kasie Filharmonji.

Zamach samobójczy

W mieszkaniu własnym przy ulicy Błękitnej 5 popełniła zamach na własne życie bezrobotna Jadwiga Mączkowska, która w celach samobójczych zatrąfa się większą dawką sublimatu

Powodów rozpaczliwego kroku narazie nie zdołano ustalić.

Kupuj czekoladę Piaseckiego

KINOTEATR
STYLLOWY
dawniej „RESURSA”
Kilińskiego 123 Telefon 112-00

Przepiękny poemat zmysłów, symfonia rozkończanych serc,
pean ku czci miłości!

Dziewczę z gór

Wielki dramat szalonych, których hasłem jest.
młot, taniec i śpiew!

W rolach głównych: Porywający śpiewak Harry Eichman, żywiółowa fascynująca córka gór Nancy Brown i wytworny „platynowy tramp” Betty Stekofid.

Uwaga! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 5 grosze.

Następny program:

„10% dla mnie”

Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa: „PHILIPSA”

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI—Fraulein Doktor
 TEATR KAMERALNY—Gotówka
 TEATR POPULARNY—Małka Schwarzenkopf
 TEATR REWJI LUPA—Czy pani lubi bez?
 CYRK—Turniej walk zapasniczych

KINA

CASINO — Arsen Lupin
 CAPITOL: -- Blaski i cienie miłości
 CZARY — I. Po wyroku, II Puszcza
 GRAND-KINO — Patrol
 LUNA — Dixiana
 LUDOWY—Żelazna maska
 CORSO—I Postrach Arizony, II W cieniu drapaczy chmur
 STYLOWY — Dziewczę z gór
 OSWIATOWY — dla doros. Naieżdźcy dla mł. I Marynarz wbrew woli II Bicz prawa
 PALACE — Burlak Artem
 PRZEDWIOSNIE—Tajemnica sekretarki
 SPLENDID: — Pożegnanie z grzechem
 RAKIETA — Muna
 ADRIA — I Dzieciaty kochanek, II Na Sybir
 METRO — „
 SZUKA — I. 24 godziny, II. Chata za wsia
 Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiły zawczasu redakcję o zmianie programu

Giełda warszawska

WARSZAWA 26 maja 1933 r.
 Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 7.65
 Dewizy: Gdańsk 174.40
 Belgia 124.20
 Holandia 359.12
 Londyn 30.18
 Nowy Jork 7.69
 Paryż 35.11
 Praga 26.56
 Szwajcaria 172.30
 Włochy 46.45
 Czerwoniec 4.40

Obroty średnie, tendencja niejednolita mocniejsza dla dewiz Londyn i N. Jork Dolar w obrotach pozagiełdowych 7 66, Rubel złoty 488. Gram czystego złota 5,9244 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 209,00. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 205,00
 Papiery procentowe:
 7 proc. poz. stabilizacyjna 49,13—49,50
 4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 90,00
 4 proc. poz. inwestycyjna 107,50
 5 proc. poz. konwersyjna 43,25
 6 proc. poz. dolarowa 48 00
 8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
 10 proc. poz. kolejowa 101,50 (wpr)
 5 proc. poz. kolejowa konwersyjna 38,50
 8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
 7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
 8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
 8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94,00
 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
 6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
 8 proc. L. Z. m. Warszawy 39 50
 8 proc. L. Z. m. Łodzi 39,25
 10 proc. m. Radomia 37,25
 8 proc L. Z. Kielc 30,50
 8 proc. m. Piotrkowa 40,50

4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 38,00

Akcje:
 Bank Polski 75,00
 Lilpop 11,00
 Starachowice 9,15
 Dla pożyczek państwowych tendencja słabsza, dla listów zastawowych słabsza.
 Obroty akcjami bardzo małe.

Przez radio

Łódź, 27 maja 1933 r.
 11.40 Przegląd prasy polskiej
 11.50 Komunikat meteor. dla kom. lotniczej
 11.57 Sygnał czasu z Warszawy
 12.05 Program na dzień bieżący
 12.10 Płyty gramofonowe
 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa
 15.25 Wiadomości wojskowe i strzeleckie
 15.35 Słuchowisko dla dzieci
 16.0 Muzyka symfoniczna (płyty)
 16.40 Odczyt
 17.00 Transm. międzyn. zawod. lekkoatlet.
 17.35 Wiadomości bieżące
 17.40 Odczyt
 17.55 Program na dzień następny
 18.00 Transmisja z Jasnej Gory
 19.00 Rozmaitości
 19.20 Komun. Izby Przem. Handl. w Łodzi
 19.30 „Na widnokręgu“
 20.00 Transmisja z korpusu kadecckiego Nr. 1
 20.30 Muzyka lekka
 22.25 Utwory Chopina
 22.40 Feljeton
 23.55 Komunikaty
 23.00—24.00 Muzyka tańczona W przerwie od 23.40 do 23.35 Wiad. z kraju dla czł. Polsk. Eksp. Polar na Wysp. Niedź.

Stanisław Szmigielski

Łódź, ulica Rzgowska 81/83. Telefon 212-43.

Składy własne.

Komisowa sprzedaż węgla Tow. Kopalni i Zakł. w Hutniczych Szrenawieckich, Sp. Akc.
 Kopalni: Modrzejów, Miłowec, Niwka (Rudolf).
 Węgiel pierwszorzędnej i powszechnie znanej jakości.
 Dostawę uskuteczniłam w ładunkach wagonowych i detalicznych.
 Ceny bezkonkurencyjne.
 Sprzedaż drzewa opałowego, dębowego i sosnowego.

Firma Istn. od 1900 r.

Na sezon letni poleca
Duży wybór obuwia
 damskiego, męskiego, dziecięcego.



B. Sumera i Syn

Łódź, ul. Nawrot 19.

Nerwobóle i reumatyzm

leczy
„UNIVERSAL“
 marki GLOB.

DRUCIANE ogrodzenia, płotki i tkaniny po bardzo zniżonych cenach poleca
RUDOLF JUNG
 Łódź, Wólczańska 151, tel. 128 97.
 Rok założenia 1904.

SKLEP
Kazimierz Zielonko
 Al. Kościuszki 37.
 poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce, reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Przybłąkał się pies wilk do odebrania za wynagrodzeniem, ul. Warmińska drugi dom od ul. Srebrnej u właściciela domu.

Nasiona pierwszej jakości: roślin, traw, drzew, warzywne i kwiatów OE BULKI I KLACZE kwiatowe, NARZĘDZIA I PRZYRZĄDY ogrodniczo - pszczelnicze, NAWOZY I PREPARATY CHEMICZNE (wyłącznie dla celów ogrodniczych).

Rolecają Składy
L. JASINSKIEGO,
 prowadzone od 1870 rok. w Łodzi, ul. Andrzeja 10, tel. 168-56, w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30, tel. 125
 Cenniki bez płatnie.

Potrzebny nakładacz na pedał. Drukarnia i introligatornia, Łódź. Aleje Kościuszki 37.

Placę przy ul. Fabjanickiej i Ciasnej położone, różnej wielkości do sprzedania. Tramwa na miejscu.
 Otton Krause.
 Łódź, Fabjanicka 47.

BEZ ODSIĘPNEGO mieszkania, sklepy, lokale handlowe, biurowe, fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH“ Piotrkowska 92 lewy part III wej

Ogłaszajcie się w „Prądzie“

NAJSTARSZY HANDEL WIN, SPIRYTUALJI, DELIKATESÓW I TOWARÓW KOLONIALNYCH „J. JAWORSKA i S-ka” ZOSTAŁ PRZEJĘTY

do obszernego lokalu przy ul. Narutowicza 25 Tel. 213-89
Uwaga: Oryginalne stare wina tokajskie w różnych gatunkach

Ceny bardzo niskie.

Szewcy.

Najtaniej nabyć skórę w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79. — AL. KOŚCIUSZKI 22
Telefon 158-38

Specjalność: detaliczna sprzedaż zelowa: trwałych na wodę

W każdej cenie

z gwarancyjnie czystych surowców bezkonkurencyjne czekolady deserowe, odżywcze mleczne i śmietankowe, wielki wybór wybornych czekoladek, karmelków i biszkoptów, lecz bez losów szczęścia, bonów i t. p.

poleca **A. Piasecki, S. A.**
FABRYKA CZEKOLADY.

NOWY ROZKŁAD JAZDY

ważny od 15 maja.

z Łodzi-Fabrycznej odchodzą

- godz.
- 1.00 do Koluшек na Częstochowę, (bez połączenia na Warszawę)
 - 5.20 do Koluшек z połączeniem na Warszawę
 - 7.15 do Koluшек z połączeniem na Kraków, Skarżysko
 - 8.05 do Widzewa
 - 9.35 do Koluшек (kursuje w niedziele i święta od 21.V do 10.IX r. b. włącznie)
 - 8.35 do Koluшек (kursuje w niedziele i święta od 21.V do 10.IX r. b. włącznie)
 - 10.25 do Koluшек z połączeniem pociągu pośpiesznego na Warszawę i Kraków
 - 13.00 do Koluшек
 - 14.20 do Koluшек z połączeniem na Warszawę
 - 14.50 do Skarżyska (bezpośredni z pominięciem Koluшек)
 - 15.30 do Koluшек (roboczy)
 - 16.30 do Koluшек z połączeniem na Częstochowę
 - 17.40 do Koluшек z połączeniem na Katowice
 - 18.40 do Koluшек z połączeniem na Warszawę i Kraków
 - 19.30 do Warszawy bezpośredni, przez Koluшки
 - 19.55 do Koluшек (roboczy, kursuje jedynie w tygodniu)
 - 20.55 do Koluшек
 - 21.40 do Koluшек z połączeniem na Warszawę, Skarżysko i bezp. na Kraków
 - 22.50 do Koluшек z połączeniem na Kraków i Katowice

Do Łodzi Fabrycznej przychodzą:

- 0.28 z Koluшек połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżysk.
- 5.05 z Koluшек i z Krakowa
- 6.10 z Koluшек (roboczy)
- 7.09 z Koluшек (połączenie z Krakowem i Skarżyskiem)
- 7.30 z Koluшек (roboczy)
- 7.55 z Koluшек (lokalny)
- 8.14 z Koluшек (roboczy)
- 8.42 z Widzewa
- 9.45 z Koluшек (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami, Skarżyskiem)
- 12.12 z Koluшек
- 14.35 z Koluшек (lokalny)
- 16.05 z Warszawy
- 19.37 z Koluшек (połączenie z Warszawą, Skarżyskiem)
- 20.32 z Koluшек (połączenie z Krakowem, Katowicami)
- 21.25 z Koluшек (święteczny kursuje w dni świąteczne i poświąteczne od 21.V do 10.IX-1933)
- 22.01 z Koluшек (święteczny, kursuje w dni świąteczne i poświąteczne od 21.V do 10.IX-1933)
- 22.34 z Koluшек (lokalny)
- 23.00 ze Skarżyska bezpośredni (z pominięciem Koluшек)
- 23.34 z Koluшек z połączeniem Warszawy, Krakowa, Katowic

Z Łodzi-Kaliskiej odchodzą pociągi:

- 1.20 do Kutna
- 2.03 do Ostrowia przez Kalisz
- 4.36 do Warszawy
- 6.05 do Główna (w dni świąteczne i przedświąteczne od 22.V do 11.IX-1933)
- 6.15 do Ostrowa
- 7.28 do Warszawy
- 8.03 do Koluшек

- 8.30 do Zduńskiej Woli z połączeniem na Karsznice
- 9.00 do Kutna z połączeniem na Gdąnsk
- 9.33 do Ostrowia i Poznania
- 10.00 do Główna (w niedziele, dni świąteczne od 21.V do 10.IX 1933 włącznie)
- 12.42 do Poznania i Ostrowia przez Kalisz)
- 12.57 do Torunia i Ciechocinka
- 13.12 do Warszawy
- 14.10 do Zduńskiej Woli
- 14.15 do Kutna (w dni przedświąteczne od 3.VI do 2.IX-1933 włącznie)
- 16.07 do Ostrowia
- 16.18 do Warszawy
- 16.33 do Kutna (z połączeniem na Poznań, Toruń, Gdynię)
- 18.10 do Główna (kursuje w piątki, soboty, niedziele i święta oraz dni przedświąteczne od 9.VI do 10.IX-1933 włącznie)
- 18.10 do Częstochowy przez Zduńską Wola
- 19.35 do Ostrowia
- 19.56 do Warszawy
- 20.08 do Lwowa bezpośredni przez Widzew
- 20.55 do Zduńskiej Woli (kursuje od 25.V do 30.IX-1933 włącznie)
- 21.25 do Torunia i Ciechocinka
- 22.08 do Poznania przez Kalisz
- 23.20 do Łowicza
- 23.30 do Zduńskiej Woli.

Na stację Łódź-Kaliska przychodzą pociągi:

- 1.12 z Poznania (przez Kalisz)
- 1.15 z Widzewa (lokalny)
- 1.51 z Warszawy
- 4.24 z Ostrowia
- 6.00 ze Zduńskiej Woli
- 6.03 z Kutna (kursuje w dni poświąteczne od 6.V do 4.IX-1933)
- 7.20 z Poznania przez Kalisz
- 7.26 z Łowicza bezpośredni
- 7.55 z Torunia i Ciechocinka
- 8.35 z Główna (w dni poświąteczne od 22.V do 11.IX-1933)
- 8.46 ze Lwowa przez Widzew
- 8.51 z Ostrowia
- 9.25 z Warszawy
- 10.05 ze Zduńskiej Woli
- 12.15 z Poznania przez Kalisz
- 12.28 z Warszawy
- 13.39 z Kutna
- 14.25 z Główna w dni świąteczne od 21.V do 10.IX-1933
- 14.37 ze Zduńskiej Woli z połączeniem na Częstochowę
- 15.57 z Warszawy
- 16.10 z Ostrowia
- 16.56 z Koluшек (podmiejski)
- 19.03 ze Zduńskiej Woli (lokalny)
- 19.45 z Ostrowia i Poznania od strony Kalisza
- 19.54 z Kutna (lokalny)
- 21.20 ze Zduńskiej Woli (w dni poświąt. od 19.V do 10.IX 1933)
- 21.58 z Warszawy
- 22.25 z Główna (w dni poświąteczne od 19.V do 10.IX-1933)
- 23.05 z Torunia i Ciechocinka
- 23.11 ze Zduńskiej Woli (kursuje do dnia 30.IX-1933)